

Pociąg – Normalisi

Zamykam oczy, zasypiam bezpiecznie
Czekam długo na moment,
W którym pociąg różowy będzie mój
Wagony pełne, lecz niekoniecznie
Wszyscy wiedzą, że jadą
Na kulę niebieską, czystą jak boska łza
Kto mi dał
Drogi plan
Niepokój po chwili powstał
Dziadek ciekawski przez okno spojrzął,
Słabe już serce przestało bić
Baba co węże na bazar wiozła
Z nerwów jak balon nad fotel się wzniosła
Czerwona jak burak zaczęła gnić
Kto mi dał
Drogi plan
Ginę w chmurach wysoko
Czuję potężną maszyny moc
Drogą krańcową szeroką
Jadę na księżyc samotny w tę cichą noc
Olbrzymi prezes baran spóźniony
Wpadł na genialny pomysł tak prosty
Uwolnił wagony od ciuchci swej
Bez prądu, bez torów, bez nadziei stoi
W połowie trasy między ziemią a niebem
Gotowy do startu pełny skład
Ktoś mi dał
Drogi plan
Ginąc w chmurach wysoko
Czułem potężną maszyny moc
Drogą krańcową szeroką
Dotarłem wreszcie, dotarłem tu
Ziemię widać z daleka
Na bosej stopie złocisty pył
Nikt się nie spieszy i nikt na nic nie czeka
Szkoda tylko, szkoda że to tylko sny



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych